

KRONIKA

Wystawa

„Dzieci Magii. Afrykańskie lalki i marionetki. Kolekcja Oleńki Darkowskiej-Nidzgorskiej i Denisa Nidzgorskiego-Gordiera w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie”

Organizator: Muzeum Narodowe w Szczecinie
wystawa stała, otwarcie: 3 kwietnia 2016 r.

Kurator wystawy: Ewa Prączyńska



Fragment wystawy „Dzieci magii. Afrykańskie lalki i marionetki”, poświęcony teatrowi sogo bo (fot. Przemysław Kaczmarek)

W 2007 roku Muzeum Narodowe w Szczecinie wzbogaciło swoje zbiory o kolekcję afrykańskich lalek teatralnych przekazaną w darze przez Oleńkę Darkowską-Nidzgorską i Denisa Nidzgarskiego-Gordiera, małżeństwo mieszkające w Marsylii we Francji. Warto może przybliżyć sylwetki darczyńców. Oleńka urodziła się w Warszawie w 1933 r., Denis w Argenteuil we Francji w 1934 roku. Zmarł 5 września 2009 r. w Marsylii. Poznali się w Polsce, gdzie połączyła ich wspólna pasja – na początku teatr, potem jego szczególnie rodzaj, czyli teatr lalek oraz Afryka. Ukończyli w Warszawie studia teatralne. W latach 60. ubiegłego wieku przeprowadzili się do Paryża. Oleńka Darkowska-Nidzgarska napisała pracę doktorską *Théâtre populaire de marionnettes en Afrique subsaharienne* u wybitnej afrykanistki francuskiej prof. Denise Paulme-Schaeffner. W latach 70. wyjechali po raz pierwszy do Afryki, do Gabonu. Spędzili tam 2 lata. Denis Nidzgarski-Gordier zbierał materiały do swojej książki *Arts du spectacle africain: contributions du Gabon*. Pokochali Afrykę i spędzili kilkanaście lat w Gabonie, Beninie, Togo, Rwandzie i Nigrze (Denis pracował w tych krajach w *Centres Culturels Français*) odwiedzając również inne kraje afrykańskie w poszukiwaniu artystów, przedstawień i lalek. Od samego początku, gdy tylko kolekcja trafiła do Szczecina, planowano zaprezentować jej część na odrębnej wystawie stałej. Stało się to możliwe dopiero w 2016 roku dzięki dofinansowaniu uzyskanemu ze środków MKiDN (program „Rozwój infrastruktury kultury”) na remont sali ekspozycyjnej oraz zakup sprzętu (oświetlenia i gablot).

Sztuka afrykańska odkryta dla Europejczyków już ponad sto lat temu przez takich artystów jak Vlaminck, Derain, Braque czy Picasso, doczekała się pełnego uznania, natomiast kolorowe lalki – czasami śmieszne, niekiedy straszne, z ruchomymi członkami – długo były lekceważone i bagatelizowane. Uważano bowiem, że afrykański teatr lalek powstał pod wpływem europejskim i nie wart jest uwagi i analizy. Znaczące muzea europejskie kolekcjonowały wprawdzie lalki, ale przy opisie próżno było szukać informacji o ich teatralnym charakterze. Czasami specjalnie usuwano niektórym lalkom uchwyty służące do animacji, bo trudno było je ustawić na półkach. Dziś wiadomo, że teatr lalek ma w Afryce bardzo długą tradycję. Świadczą o tym źródła archeologiczne, historyczne oraz bogata tradycja ustna. Zarówno najstarsze znaleziska archeologiczne, jak i relacje historyków potwierdzające istnienie teatru lalek w Afryce dotyczą starożytnego Egiptu. Już w V w. p.n.e. Herodot opisywał święto odbywające się na cześć Ozyrysa, w trakcie którego ulicami wędrowały kobiety animujące przy pomocy sznurków ruchome lalki zaopatrzone w ogromnych rozmiarów penisy. Co do Czarnej Afryki trudno o źródła historyczne sięgające tak odległych czasów, ale nie brakuje za to relacji późniejszych. W XIV w. arabski podróżnik Ibn Battuta obserwował na dworze władcy Mali występy lalek towarzyszące opowieściom griotów. Wielu dowodów na potwierdzenie tego, że praktyka lalkarska jest w Afryce stara i żywa dostarcza

tradycja ustna. W społecznościach afrykańskich istnieją opowieści, mity czy historie wyjaśniające, skąd wzięły się lalki. Czasami pochodzą one ze świata umarłych i jeden człowiek musi się poświęcić, aby wtajemniczyć żywych w tą „nieziemską” lalkarską sztukę. Niekiedy pierwszą lalkę dostrzeżono głęboko w ziemi, w buszu lub pod wodą, czyli w sferach niedostępnych zwykłym śmiertelnikom. Nieraz za przyczyną powstania lalek stoi bezpłodność kobiety i chęć posiadania dzieci, czasami podstęp lub wróżba.

Lalki pełnią różne funkcje w społecznościach afrykańskich. Zapewniają urodzaj ziemi, biorą udział w rozstrzygnięciu lokalnych konfliktów, pomagają wydawać wyroki, występują w obrzędach wróżbiarskich, służą pomocą w przepowiadaniu przyszłości. Pełnią też ważne funkcje w magii terapeutycznej, rytuałach inicjacyjnych, kulcie przodków, obrzędach pogrzebowych. Spełniają rolę pośredników pomiędzy bogami, przodkami a ludźmi, którzy zmagają się z przeciwnościami losu. Przez swoje zdolności do ożywiania, lalki są nieustannie sytuowane pomiędzy życiem a śmiercią. Mogą też służyć po prostu rozrywce. Przybierają bardzo różne formy, rozmiary – od naprawde małych do ogromnych, obsługiwanych przez kilku lalkarzy. Mogą mieć ruchome członki wprawiane w ruch za pomocą sznurków, drutów, prętów. Animuje się je rękoma, palcami u nóg, nosząc na głowie, ramionach lub przed sobą niczym tarczę.

Teatr lalek w Afryce jest zupełnie innym zjawiskiem od tego, który znamy z naszych europejskich realiów. Repertuar lalkarzy afrykańskich nie ma wyraźnej formy dramatycznej. Przedstawienia stanowią przeważnie krótkie scenki, łączą w sobie taniec i muzykę. Często są całkowicie spontaniczne i nieprzewidywalne.

Na wystawie *Dzieci magii...* można podziwiać około 170 afrykańskich lalek teatralnych pochodzących z Mali, Nigru, Nigerii, Wybrzeża Kości Słoniowej, Togo, Beninu, Rwandy, Tanzanii, Demokratycznej Republiki Konga, Tunezji, Kamerunu, Republiki Kongo, Gabonu. Część z nich została pokazana w zainscenizowanych w Muzeum teatrzykach, tak jakby brały udział w spektaklach. Zaraz przy wejściu, na dwóch wielkich łodziach rozgrywa się przedstawienie *sogo bo*, charakterystyczne dla regionu Segou w Mali. Teatr *sogo bo* jest elementem kultury zarówno rybaków (Bozo, Somono) jaki i rolników (Bamana, Marka, Malinke) zamieszkujących okolice Segou. *Sogo bo*, tłumaczy się jako „zwierzęta ruszyły przed siebie”. Lalki należą do stowarzyszenia młodych *kamalen ton*, które jest odpowiedzialne również za organizowanie przedstawień. Tradycyjnie lalki tańczą podczas świąt organizowanych dwa razy do roku. Oba te święta mają charakter dziękczynny i łączą się ściśle z rolniczym i rybackim cyklem roku. Październikowe *sogo bo* zbiega się z początkiem zbiorów fonio (jedno ze zbóż uprawianych w Afryce Zachodniej. Ma bardzo małe ziarna, przez to najszybciej dojrzewa i wyznacza porę zbiorów) i szczytem działalności rybackiej. Jest wyrazem wdzięczności za zbiory, natomiast to, które odbywa się na przełomie maja i czerwca związane jest z nadejściem pory

deszczowej, sygnalizującej czas zasiewu, sadzenia i wzbieranie rzek – czyli tradycyjnym nowym rokiem zarówno dla rolników jak i rybaków Rybacy organizują swoje przedstawienia na łodziach płynących po Nigrze, natomiast rolnicy na głównych placach w wioskach.

W Muzeum, na łodziach ustawiono dwie prostokątne konstrukcje-sceny z przy-mocowanymi z przodu lalkami-głowami. W Afryce, pod ową konstrukcją ukrywają się lalkarze, którzy swoim tańcem wprawiają scenę w ruch – nazywa się ją często sceną mobilną. Nie jest to gwałtowny ruch, raczej kołysanie, lekkie drganie. Lalkarze, na których opiera się konstrukcja gdy gra muzyka nie mogą pozostać w bezruchu i swój taniec „oddają” scenie. Jednocześnie animują małe lalki występujące na szczycie konstrukcji. Muzealna scena wypełniona została kolorowymi drewnianymi figurkami przystrojonymi wielobarwnymi tkaninami. Mamy tu m.in. *Fule Muso* – Fulbejkę podziwianą ze względu na urodę, elegancję oraz zdolności uwodzicielskie, *Flanin* z dwoma twarzami będącą symbolicznym przedstawieniem sióstr-bliźniaczek. *Cè* – mężczyznę z miejscowości Koutiala, *Kun Sogo Ba* – matkę pokoleń oraz liczne zwierzęta: *Banikono* – bociana, którego pojawienie się traktowane jest jako dobry znak, *Kono* – ptaka mądrości, *Dajè* – antylopę (*Hippotragus*) pełniącą ważną funkcję w kulcie agrarnym, *Suruku* – hienę utożsamianą z takimi cechami jak mądrość i roz-waga. Obok kolorowej sceny ustawiono manekiny, które również mają swoje role do odegrania. Jedne trzymają w rękach wiosła, inne instrumenty muzyczne...

Nad łodziami rozpostarł swoje skrzydła ogromny *Kono Mali* – ptak symbolizujący niezależność Republiki Mali.

Na środku sali ekspozycyjnej swój mały teatrzyk-namiocek ustawił hauskański artysta. Teatr lalek niegdyś bardzo popularny w Nigerii i Nigrze, dziś można oglądać już tylko w niektórych wioskach. Widzami są zarówno dzieci jak i dorośli. Lalki w języku hausa nazywa się *diyan dabo*, co tłumaczone jest jako „dzieci magii”, im to więc wystawa zawdzięcza swój tytuł.

W teatrze Hausów występują dwa rodzaje lalek: drewniane oraz szmaciane. Są bardzo schematycznie wykonane i zawsze przedstawiają typy ludzi, kobiet i mężczyzn żyjących tuż obok. Lalki szmaciane najczęściej pozbawione są twarzy, wykonane zostały bowiem w tradycji muzułmańskiej. Przedstawiają młode dziewczyny, kuzynki, przedstawicielki różnych grup zawodowych czy etnicznych. Znają się bardzo dobrze, bo mieszkają po sąsiedzku. Zawsze przechwalają się i licytują, która z nich jest piękniejsza i zdolniejsza. Przywoływanie poszczególnych grup jest zawsze wyrazem szacunku dla ich przedstawicieli i ciężkiej pracy, którą wykonują. Lalki drewniane najczęściej są strażnikami lalkarza i jego lalek, dawniej spełniały funkcje fetyszy. Stoją nieruchomo podczas spektaklu i pilnują porządku. Gdy grają, najczęściej odwołują się do seksualności, ucząc jednocześnie, że powściągliwość jest pożądaną cechą, a nieopanowanie instynktu seksualnego źle widziane.

Lalkarz przed występem zakłada magiczny pas, gdyż wkracza w sferę sacrum, która pozwoli mu ożywić materię. Ukrywa się pod małych teatrzykiem, tworzącym rodzaj namiotu. Lalki wydają piskliwe dźwięki i potrzebują tłumacza, który umożliwi kontakt z publicznością. Tłumacz jednak nie ogranicza się tylko do przekazywania wiadomości, ale wdaje się również w rozmowy z lalkami i przekomaruje się z nimi.

Na wystawie obserwujemy występ Córki Kowali oraz Dziewczyny z Zarii. Obie wykonane z tkanin, reprezentują typ lalek (pacynek) muzułmańskich. Obok na piasku stoją: *Ta Yaouri* – lalka Alassane Saidou, przedstawiająca mężatkę szukającą miłosnych przygód, *Ado* zwany *Goundoumi* z teatru Moussy Mamane – piewca wyczynów ludowych zapaśników, *Dan Gaye Gaye* – niegościnniego egoista i żarłok, będący karykaturą Francuza oraz *Jouma Baka Ouwa*, Czarna Mamusia – osoba autentyczna, która niegdyś odmówiła gościny lalkarzowi. Ten zemścił się, przedstawiając jej nagą postać przed publicznością (dwie ostatnie lalki pochodzą z teatru Djibira Djouli). U Hausów lalkarz jest jednocześnie sztukmistrzem. W trakcie spektaklu wychodzi co jakiś czas ze swego „namiociku” i wykonuje sztuczki magiczne: przebija sobie język, siada na szpikulcu, „przebija oko” któremuś z widzów albo zamienia piasek w proso, kijek w papierosa, przecina kawałek materiału lub linki, który potem się zrasta, może też połykać dużą ilość kozich rogów, rozmnażać pieniądze, igrać z ogniem itd. Niektóre sztuki są dziedziczone, ale większość lalkarz kupuje, gdyż przekazane za darmo nie mają mocy.

Kolejnym spektaklem zaaranżowanym na wystawie jest przedstawienie *kiébé-kiébé*. Nazwa ta w języku mbochi oznacza „ruszać, potrząsać głową”, a służy jako określenie spektaklu ludów Mbochi i Koyo (Kuyu), lalek biorących w nim udział oraz stowarzyszenia odpowiedzialnego za jego organizację. Widowiska *kiébé-kiébé* można obserwować w Kongo, gdzie Koyo (Kuyu) mieszkają wzdłuż brzegów rzeki o tej samej nazwie, lekko na północ u zbiegu Sangha i Kongo; Mbochi są ich południowymi sąsiadami.

Lalki *kiébé-kiébé* biorą udział zarówno w uroczystościach o charakterze sakralnym (*kînda* – święto inicjacyjne) zamkniętych dla szerszej publiczności, jak również w widowiskach tanecznych *mbâlê* otwartych dla wszystkich. Tańczące lalki, wzrostem górujące nad publicznością, zamieniają się w ptaki, wirując wokół własnej osi. Tancerz nie może się potknąć, ani przewrócić, gdyż zdarzenie takie może ściągnąć nieszczęście na całą społeczność. Lalki *kiébé-kiébé* to głowy o smukłych szyjach, pięknie rzeźbione w drewnie i bogato polichromowane, zakończone falusowatym uchwytem. Uchwyt trzymany nad głową przez ukrytego w stroju z tkanin tancerza, niewidoczny w czasie występów jest bardzo ważnym elementem. To w nim skupiona jest nadprzyrodzona moc, dzięki której można manipulować lalką. Widowiskom towarzyszy śpiew i orkiestra, w której skład wchodzi bębny, gongi, rogi antylopy, gwizdki.

Na wystawie ustawiono w szeregu trzy lalki *kiébé-kiébé*. Pierwsza przedstawia Jean-Bruno Ossiégo – administratora Konga, druga Mariena Ngouabi, prezydenta Republiki Konga, zamordowanego w 1977 roku, ostatnia z kolei Ndingę – mitycznego wodza obdarzonego zdolnościami uzdrowicielskimi (o czym informuje wyrzeźbiony wokół głowy wąż).

W gablotach, w których umieszczono pozostałe lalki uderza feeria barw i kształtów. Ustawione lub zawieszane w różnych pozach zdają się walczyć o uwagę widza. Oprócz podziwianych już wcześniej lalek *sogo bo* i hauszańskich, można tu znaleźć m.in.: pięknie polichromowane lalki-maski stowarzyszenia *gelede* (Joruba, Nigeria), oddającego cześć matkom – dawczyniom życia, lalki Ibibio z Nigerii z ruchomymi żuchwami należące do stowarzyszenia *ekon*, które choć związane z kultem przodków organizuje też przedstawienia o charakterze humorystycznym; gliniane upierzone fetysze (Lega, Demokratyczna Republika Konga) używane przez nowicjuszy, którzy pretendują do stowarzyszenia *bwani*, stojącego na straży tradycyjnych wartości, drewniane statuetki z Gabonu, animowane podczas ceremonii pogrzebowych, lalki płodności, figurki związane z kultem bliźniąt, lalki teatralne typu *pupi siciliani* z Tunezji, przedstawiające wojowników należących do sztabu Ismaila Paszy. Ogromna różnorodność, nie tylko ze względu na kolory, kształty, materiał z którego zostały wykonane, ale również techniki, dzięki którym martwe przedmioty ożywają. Mamy tu przecież oprócz typowych kukiełek i pacynek, lalki poruszane stopami (typowo afrykańska animacja) oraz maskę, którą nakłada się na rękę, a jeden z palców odgrywa rolę języka. Są tu również przykłady nowej techniki manipulowania, która przywędrowała do Afryki. Chodzi o marionetki, animowane od góry za pomocą sznurków lub żyłek przymocowanych do drewnianego pałaka. Choć jest to dla artystów z Afryki nowa technika osiągnęli w niej niezwykle mistrzostwo. Wystarczy przyjrzeć się *Mze*, wykonanemu przez Massimo Wanssi. Lalka porusza powiekami, szczęką, głową, kończyny zginają się we wszystkich stawach – jak u prawdziwego człowieka.

Pomiędzy gablotami umieszczono krótkie sentencje nawiązujące do mitów przywołujących powstanie pierwszej lalki. Celowo są niedokończone, jakby urwane już na początku narracji. Każdy odwiedzający wystawę może sobie ułożyć własną opowieść.

Na wystawie na dużym ekranie wyświetlany jest fragment przedstawienia lalek zarejestrowanego w 2008 roku na *Festivalu sur le Niger*, a zaraz obok wiszą lalki wykonane przez muzealną Pracownię Plastyczną. Widz może dotknąć takiej lalki, spróbować ją ożywić i na moment stać się prawdziwym artystą.

Ewa Prądyńska